



Z. WÓJCIK — Józef Morozewicz — uczoney i współorganizator Akademii Górniczej w Krakowie. Stowarzyszenie Wychowanków Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica, Kraków 2004, 238 str.

W połowie 2004 r. ukazała się książka Zbigniewa Wójcika *Józef Morozewicz — uczoney i współorganizator Akademii Górniczej w Krakowie*. Wydało ją Stowarzyszenie Wychowanków Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica z okazji 85 rocznicy otwarcia uczelni (1919–2004).

Na stronie tytułowej widnieje fotografia Morozewicza z końcowego okresu jego życia (1865–1941), a w tle fragment frontonu budynku Akademii Górniczej. Kolory okładki: czarny i zielony nawiązują do tradycyjnych barw górniczych i uczelnianych.

Dzieło liczy 238 stron. Trzy części: I — *O Morozewiczu uczniem i człowiekiem czynu*; II — *O dziejach starań o Akademię Górniczą*; III — *Wybór źródeł* do tychże dziejów na początku są obramowane *Przedmową*, *Streszczeniem* i *Wstępem*, a na końcu dwiema bibliografiami (z publikacjami o Morozewiczu oraz dotyczącymi starań o Akademię Górniczą) i dalej *Postowiem* Andrzeja Maneckiego, *Summary*, a także zbiorem 57 ilustracji (na stronach 207–236).

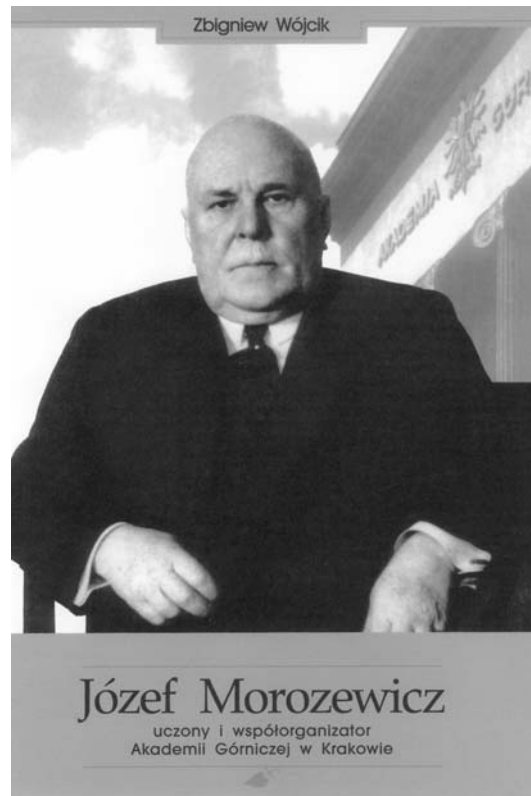
Na życiorys, działalność naukową i organizacyjną Morozewicza przypada 56 stron, dzieje starań o utworzenie Akademii Górniczej zajęły 60 stron, w tym podrozdział poświęcony Komitetowi Organizacyjnemu Akademii Górniczej, któremu Morozewicz przewodniczył w latach 1913–1921 z czteroletnią przerwą wojenną. Dominuje Morozewicz jako człowiek i uczoney nad Morozewiczem — współorganizatorem AG. Bo przecież tak cenny dla uczelni trud to tylko około pięcioletni epizod w dorosłym półwieczu jego działalności.

W początkowym okresie działalności dla uczelni Morozewicz zajęty był pracą badawczą na Uniwersytecie Jagiellońskim, a w końcowym organizacją nowo tworzonego Państwowego Instytutu Geologicznego, powstałego w tym samym, 1919 r., w którym nastąpiło otwarcie Akademii Górniczej. Akademia Górnicza została związana z instytutem osobą Morozewicza i datą początku działalności, a także licznymi więzami personalnymi.

Organizacyjne zasługi Morozewicza dla uczelni stały się w istocie pretekstem do przedstawienia sylwetki naukowej i organizacyjnej tego wybitnego uczonego o światowej renomie. Wszak posłowie do książki Z. Wójcika napisał profesor Andrzej Maneki „prawnuk” naukowy Morozewicza, uczeń profesora Andrzeja Bolewskiego. Ten ostatni w swoich wspomnieniach pisze: *Morozewicz, mój straszliwy dziadunio naukowy, spojrzal na mnie z rozczuleniem*. Dziś uczniowie i następcy Andrzeja Maneckiego mogą o sobie mówić jako o „praprawnukach” poprzez „syna” — Rozena i „wnuka” — Bolewskiego.

Dobrze się stało, że profesor Zbigniew Wójcik zdecydował się na skreślenie tej tak charakterystycznej sylwetki uczonego i wieloletniego dyrektora Państwowego Instytutu Geologicznego (1919–1936). Przecież obszerniejsze opracowania dotyczące tej wybitnej postaci są nieliczne i ukazały się przed wielu laty. To dwa obszernie artykuły: S. Małkowskiego w *Wiadomościach Muzeum Ziemi* (t. 6, 1952) oraz B. Krzysztoforskiej i Z. Wójcika w *Pracach Muzeum Ziemi* (z. 27, 1977).

Dzieło Zbigniewa Wójcika jest dobrze skonstruowane, napisane żywym, jasnym językiem, nie pozbawione anegdot i humoru. Recenzenta ubawił zwłaszcza, wzięty ze wspomnień Kazimierza Smulikowskiego, opis, jak Stanisław Krajewski (obaj panowie dobrze znani recenzentowi) bał się, by „Buła”



(Morozewicz) nie odkrył jego pobytu w Paryżu, niezupełnie akceptowanego przez przełożonego.

Z. Wójcik silnie podkreśla życzliwość i uczynność władz Uniwersytetu Jagiellońskiego wobec powstającej uczelni. Od autora dowiedziałem się, że maksyma Jana Kochanowskiego, którą cytuję w moich studiach nad przeszłością Akademii Górniczo-Hutniczej (wydrukowanych latem 2004) znacznie wcześniej znalazła się w kluczu do oznaczania minerałów... (1908), autorstwa Z. Rozena i S. Kameckiego, redagowanym przez Morozewicza. Odniesienie słów:

*Służmy pocziwej sławie, a jako kto może
Niech ku pożytkowi dobra spólnego pomoże*

do działalności Akademii Górniczej i później Akademii Górniczo-Hutniczej było nieświadomym plagiatem, ale jakże dobrze pasuje nadal do działań zbiorowych uczelni. Obszerne opisanie starań o Akademię Górniczą jest bardzo cenne, znacznie uzupełnia dotychczasową wiedzę na ten temat, wreszcie przełamuje pewien monopol recenzenta w tym zakresie i równocześnie skłania do nieco innego ujmowania i pojmowania tych przedziejów.

Recenzent pragnie dorzucić trochę uwag, uzupełnień i poprawek do dzieła profesora Wójcika:

❑ O pamięć Morozewicza dba się w AGH pieczołowicie. Warto dodać do tego, o czym pisze Z. Wójcik, jeszcze i to, że przy wejściu do rektoratu w gmachu głównym uczoney ten figuruje na czele pocztu rektorskiego (zdjęcie dobrano mniej więcej z okresu działania w Komitecie Organizacyjnym Akademii Górniczej). Uwzględniono też Morozewicza w broszurze A.S. Kleczkowskiego, *Godło i insygnia Akademii Górniczo-Hutniczej im Stanisława Staszica w Krakowie* (Kraków, 1994).

❑ W książce nie dokonano starannej korekty. Zostały przez to zniekształcone nazwiska. Oto przykłady (podaję właściwą pisownię): Janczewski (str. 42), Gerżabek (str. 10), Schimitzek (str. 10), Zejszner (str. 51), Scheidt (str. 78), Łukaszewski (str. 102),

Sykała (str. 104), Katser (str. 110), Larysz-Niedzielski (str. 121), Adamiński (str. 122), Syroczyński (str. 123), Michejda (str. 128), Czarniecki (str. 124), Janczewski (str. 215).

□ Inne tego typu omyłki to np.: Leo został Józefem (str. 51), Oktawa ? Pietrusiński (str. 88), Tymek Staruch to w istocie Tymoteusz.

□ Niekiedy z braku korekty wynikają niejasności, np. w Petersburgu działała chyba Polska Rada Ekonomiczna a nie *Narada* (str. 55). Innym niedociągnięciem jest brak sprostowania, że na stronach 40–41 chodzi w istocie nie o Collegium Maius, lecz Collegium Minus, a na str. 51 winno być Kaiserlich-königlicher Geologischer Reichsanstalt.

□ Nie mogą się też zgodzić ze stwierdzeniem na str. 8, jakoby *wymuszono zgodę* na powołanie uczelni. Kiedy tylko sami Polacy doszli do zgody i potrafili wykorzystać dogodną sytuację w wiedeńskich władzach centralnych, sprawa ruszyła bardzo szybko.

□ O pozycji Akademii Górniczej nie decydowali wybitni specjaliści z Rosji, jak to określa autor na str. 9. Pierwotny skład profesorski tworzyli w dużej mierze wychowankowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, Politechniki Lwowskiej i austriackich uczelni górniczych. Jak to ustalił recenzent, spośród 50 profesorów, docentów i wykładowców Akademii Górniczej w latach 1919–1939 najwięcej, bo ok. 50%, uzyskało wykształcenie w uczelniach Krakowa i Lwowa, z akademii górniczych Austrii pochodziło 20%, a z uczelni Cesarstwa Rosyjskiego — 30%.

□ Katedra Geologii Stosowanej nie pozostawała od 1922 roku *pod opieką* Karola Bohdanowicza (str. 11), on był jej kierownikiem.

□ Reskrypt Ministerstwa Robót Publicznych z 10 lipca nie polecał prezydentowi Leo podjęcia czynności zmierzających do utworzenia Akademii Górniczej, lecz zezwalał na organizowanie uczelni.

□ Niezbyt fortunne wydają się niektóre wyrażenia: *polskojęzyczne, niemieckojęzyczne, ostatni przewodniczący* (str. 13) brzmi trochę złowieszczo.

□ Jeśli używamy terminu *bohemizacja*, to na pewno nie w pisowni *bochemizacja*, co trąci niepotrzebnie chemią.

□ Wątpliwe czy akademię zamojską można uznać za uniwersytet (str. 75).

□ Wspomnieć wypadało (str. 78), że Hacquet był też profesorem Uniwersytetu w Krakowie w dobie germanizacji uczelni.

□ Nax mówił o *destynowanych*, a nie *dystygnowanych* włościach (str. 79).

□ Tomaszewski to jednak nie *przede wszystkim górnik*, obronił się także przed prowadzeniem zajęć w szkołach średnich, a na pewno przeniósł się do Kielc już w połowie 1816 roku (str. 81, 82) a nie w 1817 roku.

□ Na stronie 90 należało stanowczo wspomnieć o siarce swoszowickiej, która odgrywała w XIX wieku dużą rolę.

□ Bibliografia 1. *Publikacje o Józefie Morozewiczu (wybór)* — tytuł nieściśły, bo zawiera ona na str. 192–193 kilkanaście tytułów prac samego Morozewicza.

□ Ilustracje stanowiące cenny element całości powinny być szerzej objaśnione — skąd pochodzą, zwłaszcza portrety, karykatury. Powinny być także w miarę możliwości datowane. To znacznie ułatwiłoby zainteresowanym dotarcie do źródeł.

Obszerniejszego omówienia wymaga sprawa wiodąca, a mianowicie działalność Komitetu Organizacyjnego Akademii Górniczej pod przewodnictwem Józefa Morozewicza i otwarcie uczelni 20 października 1919 roku (str. 113–132).

Niezwykle cennym dokumentem, publikowanym w całości jako *Aneks VI* (str. 152–161, 17 stron maszynopisu) oraz jako kopia pierwszej strony (str. 221) jest protokół z posiedzenia Komitetu Organizacyjnego Akademii Górniczej, odbytego 8 maja 1913 r. w Wiedniu, w Ministerstwie Robót Publicznych. Komitet, noszący przydługą i niejasną nazwę niemiecką: *Das Komitee zur Begutachtung von Massnahmen anlässlich der*

Errichtung einer montanistischen Hochschule in Krakau (Komitet dla Opiniowania Poczynań Związanych z Utworzeniem Akademii Górniczej w Krakowie), obradował w obecności i przy udziale wysokich rangą czterech urzędników ministerstwa — szefa sekcji Emila Ritter von Homann (przewodniczył obradom), przedstawiciela ministra Długosza i radcy ministerialnego Juliusza Twardowskiego.

Działania komitetu ograniczają mniej więcej daty: początek kwietnia i 04.05.1913 r. i 18.11.1921 r. Przerwa wojenna w pracach trwała od końca lipca 1914 r. do 15 listopada 1919 r. Trudno odtworzyć działalność komitetu (14 miesięcy pierwszej tury i 24 miesiące drugiej tury) z powodu braku dokumentów. Należało jednak szerzej skorzystać z opracowania Stefana Białasa i Adama Szybińskiego z 1959 roku (*Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie w latach 1919–1959*, Kronika, tom I). Wydawnictwo to spotkał nieżyczliwy los. Zostało ono wycofane z obiegu na polecenie profesora Andrzeja Bolewskiego, który pełnił obowiązki prorektora w roku akademickim 1961/1962 i dwu następnych. Przyczyną było umieszczenie w kronice zdjęć, na których znalazł się prof. Iwan Feszczenko-Czopiowski. Około 20–30 egzemplarzy kroniki zastał recenzent w gabinecie rektorskim po objęciu urzędowania na początku września 1981 r. Książki przekazano do bibliotek, w tym do Biblioteki Głównej AGH.

Wstępne posiedzenie (a może dwa posiedzenia) komitetu organizacyjnego na początku kwietnia 1913 r. nawiązują wprost do kwestii poruszonych w Reskrypcie Ministerstwa Robót Publicznych z 10 lipca 1912 r., a mianowicie do budowy gmachu. Posiedzenia odbywały się wcześniej niż ogłoszenie postanowienia cesarskiego, utwierdzającego utworzenie Akademii Górniczej — 31 maja 1913 r.

Prace komitetu po wojnie sankcjonowało Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Reskryptem z dnia 25 stycznia 1919 r. (No 4174/19), a zakończenie Rozporządzeniem z 13 grudnia 1921 r. (Dz. Urzęd. 1922, poz. 15). Wcześniejsze działania w październiku i listopadzie 1918 r. odbywały się nieformalnie, na zasadzie kontynuacji prac z lat 1913–1914.

Wyżej wspomniani autorzy kroniki odnotowują wiele interesujących faktów o działalności komitetu i jego przewodniczącego. Na str. 25–51 jest m.in. mowa o powołaniu komitetu w kwietniu 1913 r., o pierwszym posiedzeniu w dniu 4 maja tegoż roku, o tym, że siedzibą komitetu było Collegium Minus, a dokładniej Zakład Mineralogii UJ, podano liczbę posiedzeń — 11 do przerwy działalności. Według tego samego źródła, po przerwie wojennej odbyto w 1918 r. dwa posiedzenia. Komitet zajmował się wówczas programem nauczania, funduszami, mianowaniami profesorskimi, budową gmachu i statutem. Zauważono, że XVII posiedzenie komitetu odbyto 20 czerwca 1919 r. Komitet działał przez dwa lata akademickie po otwarciu uczelni 1919–1920 i 1920–1921 (kadencje rektorskie A. Hoborskiego), aż do początku roku akademickiego 1921–1922 (I kadencja rektorska J. Studniarskiego). Posiedzenia komitetu odbywały się co 4 miesiące — ostatnie 18.11.1921 r., później nastąpiło rozwiązanie komitetu.

Kronika zawiera wiadomości o komitecie i jego przewodniczącym, nieuwzględnione w książce Z. Wójcika. A szkoda, bo autorzy kroniki dysponowali materiałami (protokołami z posiedzeń komitetu?), których dziś chyba już nie ma.

Nie można się zgodzić z interpretacją profesora Zbigniewa Wójcika następującego, cytowanego przez niego zdania: *Naczelnik Państwa, [...] zaproszony przez Rektora do otwarcia nowej Uczelni*, jakoby mogło to dotyczyć Hoborskiego lub Morozewicza, żadnego z nich nie można było bowiem wówczas nazwać rektorem. Otóż chodziło niewątpliwie o rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisława Estreichera. Moim zdaniem lektura innych relacji, poza cytowaną, sprawę tę całkowicie wyjaśnia. Wszak Estreicher był gospodarzem gmachu i spotkania. Obecność naczelnika państwa była poświęcona, zwłaszcza w pierwszej części, wizytacji Uniwersytetu Jagiellońskiego. W księdze

pamiątkowej tej wiekowej uczelni Józef Piłsudski złożył swój podpis bez związku z otwarciem Akademii Górniczej.

Tuż później przemówił przedstawiciel młodzieży akademickiej — Truchim. Następnie rektor UJ Stanisław Estreicher wyraził radość, że do szeregu wyższych uczelni przybywa Akademia Górnicza — od tego momentu uroczystość zwróciła się ku AG. Naczelnik państwa ogłosił uczelnię za otwartą. Po przemówieniach ministra oświaty, Jana Łukasiewicza, oraz przemysłu i handlu, Ignacego Szczeniowskiego, Piłsudski opuścił zgromadzenie.

Później dopiero wygłosił mowę Józef Morozewicz jako przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Akademii Górniczej. Tekst, przygotowany na pewno znacznie wcześniej, zawierał we wstępie zwrócenie się do Naczelnika Państwa. Morozewicz nie mógł przewidzieć, jak długo będzie on mógł pozostać w murach uniwersytetu, program zmieniał się szybko. Nastąpiły dalsze, liczne mowy oraz odczytanie adresów i depeš gratulacyjnych.

W przypisie 62 na str. 131 Zbigniew Wójcik sugeruje, jakoby przypisywał wcześniejsze opuszczenie uroczystości chwilowemu zasłabnięciu Piłsudskiego i poddaje ten fakt w wątpliwość (nie odnotowała prasa, nie zauważył Kazimierz Smulikowski obecny na uroczystości). Nigdy nie uważałem, by zasłabnięcie

było powodem wcześniejszego opuszczenia uroczystości. Z zachowanego pisma rektora Estreichera do organizatorów honorowej straży akademickiej wynika jasno, że zasłabnięcie nastąpiło po krótkiej inauguracyjnej wypowiedzi Piłsudskiego (nie mógł jej dokończyć), by podziękować młodzieży, a czynił to poprzez rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego (pismo tegoż L. 1779/919 z dnia 21.10.1919 r.).

Uwagi krytyczne i uzupełnienia recenzenta nie umniejszają znaczenia i rangi książki Zbigniewa Wójcika. Ukazano w niej sylwetkę uczonego oraz organizatora Akademii Górniczej w Krakowie i polskiej służby geologicznej (Państwowego Instytutu Geologicznego). Naświetlono dawne starania o polską uczelnię górniczą, uwieńczone najpierw utworzeniem staszycowskiej Akademii Górniczej (1816–1827) w Kielcach, ówczesnej stolicy województwa krakowskiego, a następnie utworzeniem (1912) i otwarciem (1919) jej kontynuatorki — Akademii Górniczej w Krakowie. Akademia Górnicza w Kielcach to pierwsza czynna uczelnia techniczna w Polsce. Początki Politechniki Warszawskiej, też uczelni staszycowskiej, są o dziesięć lat późniejsze.

Antoni S. Kleczkowski